Nr. 119. We Lwowie, Czwartek dnia 22. Maja 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. Do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 21. maja.

Przedwczoraj zakończył się w Lipsku proces, który w całej Europie budził niezwykłe zajęcie, a w sercu każdego Polaka poruszył najboleśniejsze uczucia. Przed trybunałem obok Niemca, który zdradził swoją ojczyznę, stał uwielbiany przez całą Polskę patrjota i pisarz, który dziełami swojemi przez pół wieku karmił umysły rodaków nadzieją lepszej przyszłości, wychowywał nowe pokolenia dla narodu i jaśniał zasługami swojemi wśród społeczeństwa, sławiącego w nim chlubę Polski. Starca tego, który spędził nieskalany żywot wśród nieustannej pracy dla ideałów swojego narodu, posądzono o wydawanie rządowi francuskiemu tajemnic wojskowych na szkodę państwa niemieckiego.

Nikt w świecie nie wierzył temu oskarżeniu, znając charakter Kraszewskiego, i wiedząc, że pisarz ten znajduje się w świetnych stosunkach materjalnych, które mu pozwalają na życie wygodne, bez troski o przyszłość.

Przebieg procesu wykazał jasno, że przypuszczenia te były słuszne, i że na Kraszewskim nie cięży i najmniejsza nawet plama. Jedna tylko okoliczność pozostała niezbadaną, i trudno nam pojąć, jak Kraszewski mógł się dać oplątać przez ludzi tak nędznego charakteru, jak Hentsch i Adler. Popchnęła go do tego, może niepohamowana żądza wiedzy i pracy na każdem polu życia ludzkiego, skłonność do zajęć dziennikarskich, a nareszcie chęć przyniesienia pomocy tułającemu się w Paryżu przyjacielowi. Sam Kraszewski powiada, że bezwiednie igrał z ogniem i za późno spostrzegł, w jak przykrem, w jak fatalnem znajduje się położeniu. Wreszcie starania, aby zatrzeć ślady działalności, która nosiła na sobie piętno złego czynu, pozostały bez skutku i sędziwy pisarz bez najmniejszej winy, napiętnowany jednak pozorami zbrodni, stanął przed trybunałem, który miał orzec o jego winie.

Gdyby sędziom pozostawioną była zupełna swoboda, byliby niewątpliwie orzekli, że Kraszewski jest niewinnym. Tymczasem trybunał orzekał pod presją potężnego kanclerza niemieckiego, który skorzystał ze sposobności, aby na głowę Kraszewskiego wylać całą swą nienawiść, jaką pała ku narodowi polskiemu. Wiedział dobrze wszechwładny ks. Bismark, jak ciężko dotknie każdego Polaka z osobna, ferując srogi wyrok na męża, który jest zaszczytem całego narodu. Nie zdołał jednak zhańbić Nestora piśmiennictwa polskiego w obec całego świata, co widocznym było jego zamiarem, trybunał bowiem, jakkolwiek układał wyrok pod groźnem okiem kanclerza niemieckiego, musiał przyznać, że Kraszewskim nie kierowały poziome pobudki.

W znanem swem piśmie do trybunału nie omieszkał też ks. Bismark targnąć się na cały naród polski, podsuwając mu dążności rewolucyjne, a echo w *Moskiewskich Wiedomostiach* dodało, że aspiracje rewolucjonistów polskich sięgają jeszcze dalej, jak przypuszcza kanclerz niemiecki, bo Polacy postanowili zniszczyć egzystencję aż trzech wielkich mocarstw odrazu.

Tylko ze złą wiarą można jednem tchem takie wypowiedzieć kłamstwo. Nie dziwimy się Moskalom, u których pojęcia o moralności pozwalają na wszelkie możliwe oszczerstwa, ale insynuacja podobna w ustach męża stanu, dla którego każdy ruch polityczny w Europie nie może być tajemnicą, który zna najlepiej granice możebności i patrzy własnemi oczyma na mrówczą pracę biednego narodu polskiego nad odrodzeniem ekonomicznem ziem dawnej Rzeczypospolitej i na ciężką jego walkę z otaczającemi go wrogiemi żywiołami, który wie, że wśród takich zapasów, wśród takiej pracy naród politycznie dojrzały nie myśli o rewolucji, lecz patrzy trzeźwo w przyszłość i pojmuje należycie swoje zadanie — w ustach takiego męża jest zarzut, uczyniony Polakom, monstrualną niesprawiedliwością, pociskiem człowieka, który w zażartej, nieprzejednanej nienawiści szuka tarczy i ulgi dla sumienia, wyrzucającego mu krzywdy, jakich się dopuścił na umęczonym narodzie polskim.

Nowy cios, jakim dotknięte zostało społeczeństwo polskie, z ręki swojego potężnego wroga, zniesie ono ze spokojem, jaki przystoi tym, co wśród katastrof okazali swą wielkość i siłę, co przetrwali tyle nieszczęść i piorunów dziejowych, że pod ich połączoną potęgą zachwiałby się może nawet ów wielki dziś naród, do którego ks. Bismark należy.

Onegdaj na posiedzeniu Rady kolei państwowych interpelował Payr, sekretarz Izby handlowej, w sprawie pogłosek o decentralizacji kolei i wystąpował przeciw żądaniom Galicji. Czedik w odpowiedzi, odczytał w imieniu rządu oświadczenie urzędowe w kwestji decentralizacji kolei. W oświadczeniu tem powiedziano między innemi, że wszystkie czynniki, które wzięły udział w obradach nad tą sprawą i rząd, uznawali za rzecz potrzebną jednolitego zarządu centralnego, któryby był rękojmią, iż służba kolejowa będzie dobrą. Rząd spodziewa się, że nowy statut nie usprawiedliwi wyrażonych obaw, ale że zadowoli wszystkie żądania, jakie postawić można co do centralnej siedziby zarządu sieci kolejowej na przestrzeni 4 do 5 tysięcy kilometrów. Piękne mieszczą się w tych słowach dla nas widoki.

Korespondencje.

Kraków 20. maja. *(Kuratorja „Czytelni akademickiej." Udział w wyborach. Stosunki sanitarne. Wzrost liczby adwokatów.)*

Jest nadzieja, że sprawa kuratorji „Czytelni akademickiej" w Krakowie stanowczo zostanie załatwioną z korzyścią dla młodzieży; senat bowiem akademicki delegował profesora dra Bobrzyńskiego, zażywającego wielkiej wziętości między młodzieżą, do przeprowadzenia odnośnych rokowań z delegatami młodzieży, wskutek wydziałów wszechnicy, co do zmiany statutów.

Z dniem 24. bm. kończy się termin do wnoszenia reklamacyj co do pomieszczenia w poszczególnych kołach wyborczych. Sądząc według zainteresowania się listami wystawionemi na widok publiczny udział w wyborach samych będzie nadzwyczajny, szczególnie w kole inteligencji, gdzie ma być bardzo wielu kandydatów do krzeseł radzieckich.

Stan zdrowotny, dzięki wytężonej pracy fizykatu miejskiego dra Buszka i całego miejskiego personalu sanitarnego, powrócił do stosunków normalnych: ospa przestała prawie grasować, a śmiertelność obniżyła się znów do cyfry 36 na 1000 mieszkańców. Wszakże mimo tak pocieszającego stanu tylko zaprowadzenie wodociągów i zrównoczona kanalizacja mogą doprowadzić do stałych normalnych stosunków zdrowotnych; badania bowiem chemiczne studzien krakowskich wykazują ciągle wzrost przymieszek zdrowiu ludzkiemu szkodliwych.

Mimo otwarcia sądu obwodowego w Wadowicach i wynikłego ztąd obniżenia agendy adwokackiej, liczba adwokatów prawie z każdym kwartałem wzrasta i wynosi już dziś 42, a z końcem roku wynosić ma 45. Jutro odbędzie się doroczne zebranie izby adwokackiej, które zwołał przewodniczący dr. Szlachtowski.

Wiedeń, 19. maja. *(Z Koła polskiego. Rozprawa o ustawie przemysłowej. Kroki do uzupełnienia regulaminu Izby. W sprawie kolei Północnej).*

(=) Dziś rozpoczyna się w Izbie szczegółowa rozprawa nad VI. rozdziałem ustawy przemysłowej. Prawica zamierza ukończyć rozprawę przemysłową już w tym tygodniu, o ile możności w piątek, aby przed odroczeniem parlamentu mieć jeszcze parę dni czasu do załatwienia niektórych przedłożeń kolejowych. Czy pomiędzy temi przedłożeniami znajdzie się i projekt kolei Lwów-Rawa, zdaje się to mniej niż prawdopodobnem, choćby już dla tego, że projekt ten dotychczas nie został wniesiony do Izby.

Szósty rozdział ustawy przemysłowej nie ma dla Galicji bynajmniej pierwszorzędnego znaczenia. Tyczy się bowiem wyłącznie industrji fabrycznej, której w naszym kraju daleko jeszcze do tego stopnia rozwoju, na jakim ona stoi np. w Czechach. Jest więc rzeczą zupełnie naturalną, że wczorajsze posiedzenie Koła posłów polskich, poświęcone szczegółowej rozprawie nad nową ustawą, nie przedstawiało nic zajmującego, tak, że nie pozostanie prawie nic do powiedzenia po zaznaczeniu, że Koło postanowiło głosować za wnioskami komisji przemysłowej, nie proponując ze swej strony żadnych poprawek.

Przy sposobności wczorajszego posiedzenia poruszoną została jednakże inna jeszcze sprawa, budząca o wiele większe zajęcie. Oto zwrócono uwagę na potrzebę uzupełnienia regulaminu Izby w kierunku rozszerzenia władzy dyscyplinarnej przewodniczącego, jako też w celu uzupełnienia niektórych innych braków, które się od czasu do czasu dają spostrzegać. Już dawno nosili się niektórzy członkowie prawicy z podobnym zamiarem. Przypomnieć tylko należy owe sławne zajście przed paru laty, kiedy to minister Prażak nieostrożnem słowem dotknął za ostro opozycję, za co go ci panowie postawili przed sądem parlamentarnym. Już wówczas przekonano się, że regulamin nie wystarcza w niektórych kierunkach, i wówczas to już odezwały się głosy, żądające uzupełnienia tegoż. Również w ostatnich czasach przy sposobności mowy p. Schönerera w kwestji kolei Północnej, kiedy z lewicy odezwały się głosy, że przewodniczący nadto pobłażliwie traktuje antysemitów, zwrócił p. Smolka słusznie uwagę, że regulamin Izby prócz wezwania do porządku nie daje mu żadnej władzy dyscyplinarnej, celem zapobieżenia zanadto wielkim wybrykom. Tak więc już dawniej powstała myśl uzupełnienia regulaminu. Dotychczas nie chciano zaprzątać nią parlamentu, lecz obecnie, kiedy tzw. wniosek p. Tomaszczuka dąży również do zmian niektórych przepisów regulaminu, postanowiono i ze strony prawicy skorzystać z tej sposobności i przeprowadzić pewne zmiany. Podobno p. Mattusz ma wystąpić w Izbie z wnioskami odpowiedniemi, a na ten wypadek postanowiło wczoraj Koło polskie głosować za odesłaniem wniosków tych do komisji.

O sprawie kolei Północnej nie mamy dziś żadnych nowych szczegółów do doniesienia. Natomiast raz jeszcze musimy powrócić do rzeczy, o której mówiliśmy już niejednokrotnie. Od pierwszej chwili, kiedy się Koło polskie oświadczyło za upaństwowieniem kolei Północnej, znaleźli się ludzie, którym widocznie chodziło o to, ażeby po za oświadczeniem tem widzieć co innego, niż ono właściwie zawiera. Ci mianowicie, którzy niewiadomo z jakiego powodu obawiają się upaństwowienia, usiłują rozpowszechnić zapatrywanie jakoby uchwała Koła miała tylko jakąś wartość platoniczną i jakoby Koło w gruncie rzeczy samo nie brało swojego zdania na serjo. Nie chcemy wskazywać wyraźnie na te organa, które propagują powyższe zapatrywanie z bezgranicznej miłości dla rządu. Nadmienimy tylko, że są i inni, którzy z innych powodów nie dowierzają, jakoby Koło miało silne postanowienie wytrwać w raz powziętych zamiarach. Ani jedni ani drudzy nie mają racji. Naszem zdaniem nie można uchwały Koła uważać za co innego, jak tylko za zasadnicze oświadczenie się za upaństwowieniem. Nic nie uprawnia nas do zdania, że uchwała ta powziętą została tylko dla pozoru i że dalsze działanie Koła nie będzie równoległem z tą uchwałą. Jak długo uchwała istnieje, tak długo musi ona zachować moc swoją. Chyba że zostanie zniesioną, a natomiast nastąpi jakaś inna. Ale jakkolwiek jest to możliwe, nie przypuszczamy, ażeby przyszło do tego. Dość tylko przypomnieć argumenta, które podnoszone w łonie Koła za upaństwowieniem, ażeby się przekonać, że Koło nie wierzy, ażeby sprawa dała się korzystnie załatwić inaczej, jak za pomocą upaństwowienia.

Rada państwa.

Wiedeń 20. maja. *(Posiedzenie Izby poselskiej).* Prezydent ministrów hr. Taaffe w odpowiedzi na interpelację w sprawie wiedeńskiego targu na bydło przedstawił stosunki, które panowały przed zaprowadzeniem nowych rozporządzeń targowych i oświadczył, iż komisjonerom i ich pomocnikom nowe rozporządzenia targowe odnośnie do kasy targu mięsnego wcale się nie podobają; rozporządzenia te jednak wpłynęły na rozwój interesów stron w sposób daleko korzystniejszy, niż to było za czasów komisjonerów. W skutek agitacji komisjonerów powstała myśl otwarcia targu preszburskiego. W przyszłości okaże się, czy hodowcy bydła tucznego lepsze interesa będą robić na targu preszburskim, jak na wiedeńskim. Rząd sądzi, iż może się spodziewać, że znaczenie wiedeńskiego targu w monarchji, jego okręg zbytu, jego doskonałe urządzenie budynków, szersze zrozumienie doniosłości kasy mięsnej, i łatwość kredytu w ten sposób wytworzona, utrzymają nadal to targowisko w pomyślnym rozwoju. Rząd wszystko zrobi, byle poprzeć wiedeński targ na bydło, by przeprowadzić środki zaradcze, jakie okażą się potrzebne dla powszechnego dobra i jakie będą pożądane. Prezydent ministrów wykazuje w końcu, iż zaopatrzenie Wiednia nie poniosło żadnego istotnego uszczerbku. Odpowiedź ta hr. Taaffego przyjęta została przez prawicę hucznymi oklaskami.

W odpowiedzi na interpelację Fuertha w sprawie odszkodowania przez Egipt austrjackich poddanych — oświadczył hr. Taaffe, iż z 504 reklamacyj poddanych austrjackich uwzględniono 494; z tych 305, którzy nie żądali wyższej sumy jak 5200 franków, zostało już zaspokojonych — co ma tem większe znaczenie, iż są to po większej części ludzie niezamożni. Odnośnie do reklamacyj wyższych nad 5200 franków, wywarł rząd wraz z Włochami i Francją potrzebny nacisk.

Słusznie spodziewać się należy, że uzyskanie sum na ten cel potrzebnych, będzie przedmiotem troskliwych starań egipskiego rządu.

Minister dr. Prażak odpowiada na interpelację Foreggera i Prombera, że ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie z dn. 12go maja 1872, według którego redakcje mogły być zawiadamiane o powodach konfiskaty — rozporządzeniem z dnia 12. kwietnia 1884 roku o tyle zmieniło, iż zawiadomienie to może nastąpić tylko po daniu przyrzeczenia, że zamierzone drugie wydanie nie będzie zawierało zamiast skonfiskowanego ustępu, miejsca próżnego lub zaczernionego. Tej zmianie nie stały żadne w prawie uzasadnione względy na przeszkodzie, tem bardziej że wskazanie artykułu który spowodował konfiskatę nie jest ustawą przepisane — przeto też zadaniem rządu było uczynić to zależnem od warunków, któreby zapobiegły nadużyciom.

Wniosek Tomaszczuka, aby nad odpowiedzią hr. Taaffego w sprawie targowicy na bydło, na następnem posiedzeniu Izby otworzyć dyskusję, odrzucono 130 głosami przeciw 114. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą przemysłową przyjęto §. 75 lit. a) o wieczornych i niedzielnych szkołach.

Dodatek Suessa, według którego przedsiębiorcy byliby obowiązani czuwać nad tem, aby pomocnicy niżej 18 lat uczęszczali do tych szkół, odrzucono. Dwa następne §§. o obowiązkach robotników, o płacy i wypowiedzeniu przyjęto bez rozpraw.

W dalszym ciągu rozprawy §. 70. lit. *d.* przyjęto z poprawką Bohaty'ego, według której nie idą kary pieniężne na korzyść funduszu ubogich, jeno na korzyść funduszu chorych przedsiębiorstwa przemysłowego, względnie funduszu chorych stowarzyszenia. Paragraf 80. „książki robotników" przyjęto z poprawką Saxa, a mianowicie opuszczono słowa: „za opłatą stempla." Paragrafy 81. i 82. uchwalono według tekstu komisji, a do paragrafu 89. „fundusz chorych" przyjęto jednogłośnie rezolucję wniesioną przez Chlumetzky'ego, popartą przez Bilińskiego, wzywającą rząd do przedłożenia w jak najkrótszym czasie ustawy o zabezpieczeniu chorych robotników. Paragrafy 90., 93., 95 i 96. przyjęto bez rozprawy. Przy paragrafie 94. odrzucono wniosek Exnera, żądający ustanowienia sześciogodzinnej w miejsce ośmiogodzinnej pracy dla młodych pomocników robotniczych, a przyjęto natomiast poprawkę Matscheki, że o przemyśle szkodliwym zdrowiu ludzkiemu orzeka minister po wysłuchaniu zdania Izb handlowych.

Następne posiedzenie jutro.

Proces Kraszewskiego.

Lipsk 19 maja.

Odczytanie motywów wyroku trwało półtora godziny. Sala rozpraw dosłownie przepełniona była publicznością, nawet korytarze poboczne roiły się tłumami ciekawych. Wreszcie zabrał głos prezydent Drenkmann i ogłosił wyrok: „Zjednoczony drugi i trzeci senat zawyrokował, że Hentsch jest winnym w czterech wypadkach dokonanej, w dwu wypadkach zamierzonej zbrodni zdrady kraju, w jednym zaś wypadku zawinił namową do tej zbrodni. Kraszewski winnym jest w jednym wypadku dokonanej zbrodni zdrady kraju, a w jednym z powodu namowy. Pierwszego skazuje się tedy na 9 lat więzienia w domu poprawy, drugiego na 3½ roku więzienia. Trybunał był tego zdania, że przy osądzaniu istoty czynu rozważyć należy, czy udzielone przez podsądnych wiadomości narażały dobro Niemiec, bez względu na to, czy którakolwiek wiadomość i w jakiejkolwiek formie została już udzieloną. Dokonanie zbrodni zdrady kraju nie wymaga, aby przy tem użyty był jaki kolwiek tajny materjał. Hentsch wiedział dobrze, że te korespondencje idą w ręce obcych rządów, sam je bowiem im ofiarował. I Kraszewski wiedział również, że były one dla Francji przeznaczone. Dalszym dowodem są listy Kraszewskiego do Adlera. Oprócz dokonanej zbrodni zdrady, uznano Kraszewskiego winnym także namowy do tej zbrodni, gdyż w liście swoim z 17. lipca 1878 żądał on od Adlera całego szeregu robót potajemnych. Zważywszy te wszystkie okoliczności, przeznaczył trybunał dla Hentscha za korespondencje co do formowania frontu strategicznego (Aufmarsch) i za instrukcje w kwestji poboru koni, po 3 lata; za fortyfikacje Metzu, za techniczne postanowienia dla artylerji i za budowy garnizonowe—po 2½; za instrukcję dla polnej służby telegraficznej 2 lata; za list Milyego 1½ roku; nakoniec za na

ZAPOZNANA.

NOWELA.

(Wolny przekład z oryginału niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

VII.

Minęło dni dziesięć.

Eckartsberg nie miał jeszcze ciągle wiadomości od żony. Z listu, który nadszedł tymczasem od jej matki, wynikało widocznie, że nie wiedziała nic o wyjeździe córki z Rzymu.

Raoul zaczął się więc niepokoić na serjo, a najnieznośniejszem było dla niego to, że nie miał sposobu dowiedzenia się o miejscu pobytu Wincenty.

Mogła już być dawno w Szwajcarji, ale dla czegoż nie zawiadomiła o tem. Przecież powinna była przypuszczać, że jest niespokojnym o nią.

To więc ciągłe oczekiwanie listu lub jakiejkolwiek od niej wiadomości wiązało go do Rzymu, z którego byłby wyjechał chętnie.

Unikał on towarzystwa ludzkiego, nagabywany bez ustanku pytaniami o żonę, na które zmuszony był odpowiadać nic nieznaczącemi frazesami.

Tymczasem porządkował swoje interesa, pooddawał najkonieczniejsze wizyty, aby być gotowym każdej chwili do wyjazdu.

Namawiałem go, ażeby pojechał ze mną do Neapolu, gdyż potrzebował rozrywki, znużony ciągłem oczekiwaniem i niepokojem. Zaczął źle wyglądać, była mu więc potrzebną zmiana powietrza.

Ale nie mogłem namówić go do tego, ażeby mi towarzyszył. Zaniechałem więc i ja zamierzonej podróży i zgodziliśmy się wreszcie wracać razem do domu.

Mieliśmy zaczekać jeszcze cztery dni, a gdyby w przeciągu czasu tego nie było żadnej wiadomości od Wincenty, miał Eckartsberg pojechać wprost do jej rodziców i u nich szukać wyjaśnień.

Minęło już trzy dni i nazajutrz pociągiem wieczornym mieliśmy się puścić w drogę.

Całe gospodarstwo było już zwinięte, służba uwolnioną, kufry i skrzynie spakowane i powierzone biuru spedycyjnemu.

Pozostawało jeszcze tylko obrachowanie się z zarządczynią domu, której nieobecni właściciele powierzyli administrację pałacu przy *piazza S. Apostoli*.

Padrona, signora Falconi, była to dama otyła, której twarz nosiła ślady niepospolitej piękności. Na ulicy i w kościele okazywała się ona z córką w aksamitach i jedwabiach, przykrojonych według najświeższej mody paryskiej. Stara miała nawet prawdziwy szal turecki, który sam wystarczał do przemienienia jej w damę lepszego towarzystwa.

Wśród murów pałacu chodziły jednak w wielkim negliżu, jedynym ich strojem była ciemna i brudna spodnica, w której bez żenady stanęły przed nami.

Czy *signora*, wraz z córką umiały czytać i pisać, pozostało niezbadaną tajemnicą. Mieliśmy powód wątpić o tem, aczkolwiek z wielką zręcznością umiały się w tym względzie maskować i tłómaczyć.

Raz im przeszkadzał krótki wzrok, to znowu obcy charakter pisma, albo litery pisane z niemiecka, gdy szło mianowicie o przeczytanie adresu lub rachunku, dość, że wymówka była zawsze na podorędziu.

Raoul był już zapłacił—mówiąc nawiasowo—wygórowaną należytość czynszową i ona skwitowała go jakimś mistycznym hieroglifem, ale musiała mieć coś jeszcze na sercu, ponieważ nie zabierała się wcale do odejścia.

— *Scusi Eccellenza* — przemówiła *padrona.* — Szlachetność pańska jest godną wszelkiego uznania, nie z każdem państwem uda mi się kończyć tak prędko, ale pozostaje jeszcze maleńki rachunek do wyrównania. Pani baronowa zapomniała prawdopodobnie, że pokój na trzeciem piętrze nie był objęty warunkiem wynajmu. Ale ja wyraźnie mówiłam — *Eccellensa* potrzebujesz zapytać tylko małżonkę — że pokój ten płaci się osobno. Nie dla tego wcale, ażeby miał być bardzo drogim — mówiła coraz płynniej — zachowaj Boże, ja nie chcę państwa okłamywać, jest nawet dość zaniedbany, jak w ogóle cała owa część pałacu, nigdy nie wynajmowana, gdyż *forestieri*, ażeby widok z ich okien wychodził na ciasne i ciemne *vicolo*, oczywista ze względu na zdrowie, aczkolwiek komnaty są wielkie i wysokie i kosztem kilkuset franków można by zrobić z nich wspaniałe apartamenta — a zatem kosztownym ów pokój nie jest i nie żądałabym nawet zapłaty, gdybym nie była musiała urządzić komunikacji, która od wielu lat była zaniechaną. Panowie nie wyobrażacie sobie, jak wspaniałym był niegdyś ten pałac, miał on kilka dziedzińców i gmachów pobocznych. Teraz to wszystko zabudowane, przemienione na małe pomieszkanka, stare korytarze prowadzące do najstarszych części pałacu zamurowane i oddzielone żelaznemi drzwiami... tak więc musiałam, ażeby pani baronowa nie potrzebowała obchodzić do koła przez ulicę, wyjąć jedną ścianę i jedne drzwi. Następnie trzeba było wyczyścić korytarz i schody, a to kosztowało, gdyż ludzie nie robią, jak wiadomo, nic za darmo, najmniej zaś robotnicy.

— Nie rozumiem pani, o jakim pani pokoju mówi? — zapytał Eckertsberg zdziwiony.

— O tym, w którym pani baronowa kazała ustawić fortepjan, ażeby bez przeszkód módz oddawać się muzyce. „Kochana *signora* Falconi — rzekła do mnie — mąż mój ma bardzo drażliwe nerwy, a lekarz zakazał mu słuchać muzyki; jednakowoż, ponieważ jest on dla mnie bardzo dobrym, naraziłby więc raczej swoje zdrowie, niżby miał odmówić mnie przyjemności. Zatem nie powinien dowiedzieć się o tem, że gram i śpiewam, albowiem żądałby, ażeby fortepjan przenieść natychmiast do salonu. Czy nie masz pani pokoju w takiem oddaleniu, ażeby nie przeszkadzać mężowi?" — Pomyślałam i mówię, że mogłabym służyć pokojem, gdyby pani baronowej nie było zbyt uciążliwem chodzić tam i napowrót po wschodach i przez ciemne korytarze. Ta część pałacu, o której mówię, oddzielona jest od gmachu głównego uliczką i obcy ludzie nie wiedzą nic o tem, że pomiędzy niemi jest komunikacja. „Ależ to właśnie to, czego ja potrzebuję! — zawołała pani baronowa, klaszcząc w ręce z radości. — Przygotuj pani wszystko jak najprędzej i żądaj za to, ile ci się podoba!" — To są słowa pani baronowej i już po dwóch dniach mógł być ustawiony fortepjan. Ach, jak ona śpiewała! Ja i córka moja zakradaliśmy się nieraz do pokoju pobocznego, ażeby się jej przysłuchiwać, i obie musiałyśmy często płakać, taki miała głos słodki i serdeczny. O tak, głos taki byłby majątkiem dla dziewczyny tak biednej, jak moja Klelia, a dama tak znakomita, jak pani baronowa, nie potrzebuje go wcale.

Obydwa zerwaliśmy się na równe nogi, a trzęsąc otyłą *signora*, zawołaliśmy jak jeden mąż:

— Czy pokój ten wychodzi na *vicolo della grazie?*

— *Si, si!* — odpowiedziała przestraszona kobiecina — czy znacie panowie tę szkaradną uliczkę? Ach, jakaż ona brudna! Zarząd miasta powinien się wstydzić, że tak okropnie zaniedbuje porządku w środku miasta. Ale baronowa nie patrzyła przez okno — ona otwierała je tylko dla świeżego powietrza. W dzień nie przychodziła tam prawie nigdy... pokojówka szła zwyczajnie naprzód z lampą, a młoda pani goniła za nią jak niedoperzyk przez długie korytarze. Ani trochę się nie bała, i owszem, podobała jej się ta ponurość i samotność; mnie nie wolno było nic w pokoju zmienić; czarne, stare portrety rodzinne musiały pozostać na ścianach, chociaż dość nieprzyjemnie patrzały z ram w nocy.

Raoul wcisnął w rękę gadatliwej signorze dwa razy tyle, ile żądała i odprowadził ją do drzwi.

— Wincenta! — zawołał uderzając się w czoło. — Powiedz mi Lewinie, śnię ja, czy jestem szalony?

— Ani jedno, ani drugie, i zresztą piłeś nawet bardzo mało wina przy stole.

— Wincenta jest więc tajemniczą śpiewaczką z owym cudownym głosem! Ja ciągle jeszcze nie mogę tego pojąć! Ale dlaczegoż udawała przedemną całkiem kogo innego?

On biegał po pokoju, a ja zacierałem ręce z zadowolenia.

Był na dobrej drodze; gdyby ten stan, w jakim się znajdował, potrwał jeszcze parę dni, zakochałby się w żonie swojej tak szalenie, że Romeo w porównaniu z nim byłby nieskończenie bladym.

— A jednak jakiś miała ona cel w tem okrucieństwie swojem? — zapytał stając. — Czy chciała tylko upokorzyć mię? Kobiety są zaprawdę niezbadane; może to wyrozumowana zemsta, ażeby odsłonić mi drogocenną perłę w całym jej blasku dopiero wtedy, gdy ją tracę!

— Na karę zasłużyłeś — odpowiedziałem niewzruszony — w przyszłości nie odrzucisz nic nie zbadawszy. Dotknąłeś ją z najdrażliwszej strony, w tem bowiem, co ma w sobie najszlachetniejszego i nie łatwo będzie ci błąd naprawić.

— Nawet nie przeczuwać, gdzie się znajduje,

mowę do zbrodni zdrady kraju 8 miesięcy więzienia w domu poprawy. W uwzględnieniu łagodzących okoliczności redukuje się zbiorową tę cyfrę 15 lat i 2 miesięcy kary na 9 lat. Co do Kraszewskiego: Jakkolwiek tenże jako niemiecki poddany zdradził swoją ojczyznę, to jednak w tym wypadku uwzględnić trzeba pewne łagodzące okoliczności; mianowicie że jest on Polakiem, a następnie nie kierowały nim tak poziome motywa, jak to się rzecz ma z Hentschem, który pod względem narodowości jest Niemcem. Dalej przemawia na korzyść Kraszewskiego ta okoliczność, że nigdy nie brał udziału w polskich rewolucjach, był więc przeciwnikiem wszystkich aktów gwałtownych i że ma za sobą długie, zaszczytne życie. Z tych powodów skazał go trybunał za dokonaną zbrodnię zdrady kraju na 3 lata, za namowę do tej zbrodni na jeden rok więzienia w twierdzy, czteroletnią tę karę zniżył na 3½ roku. Zarazem znosi się kondykt z majątku Kraszewskiego. Obydwaj oskarżeni obowiązani są solidarnie ponieść koszta procesu.

Kraszewski przyjął wyrok nader obojętnie, Hentsch natomiast był nader wzruszony i płakał w czasie odczytywania motywów wyroku.

Deutsche Ztg. poświęciła trzy frontowe szpalty na krytyczny pogląd o procesie i wyroku Kraszewskiego. Tenorem centralistycznego tego *leaderu* jest przekonanie, iż Kraszewski, ów ceniony przez całą Polskę i świat cywilizowany pisarz i poeta, dostarczając Francji informacyj wojskowych o państwie niemieckiem, nie działał pod wpływem chciwości zarobku, lecz jedynie powodowany polskim patrjotyzmem. Najciekawszy ustęp, odnoszący się właśnie do politycznej strony minionego procesu, przytaczamy dosłownie: „Oryginalne światło — pisze *Deutsche Ztg.* — rzuca to właśnie na polską opinję, że Kraszewski mniemał, iż służy sprawie swojego narodu, przesyłając na szkodę Niemiec rozmaite komunikaty nietylko Francji, lecz także Rosji i Austrji (?) Czyż Rosja, która tyle cierpień zadała polskiemu narodowi, lepszym jest jego przyjacielem niżeli Niemcy? Mimowoli przypominają się przy tej sposobności słowa Hausnera, że Niemcy bez porównania więcej są niebezpieczne dla Polski, aniżeli państwo carów. Proces Kraszewskiego dowiódł ponownie, czego oczekiwać ma od Polaków naród niemiecki i jego wielki ustrój państwowy. Organa kanclerza niemieckiego od czasu do czasu zawsze wskazują na to, że Polacy usiłują zaszczepić pomiędzy mocarstwami nienawiść i niezgodę, że spekulują na wielką wschodnio-europejską wojnę, z której płomieni wyjść ma odrodzony feniks polski. Lecz potężny kanclerz postawił, zda się, tym planom żelazną zaporę...“ Tu mówi *Deutsche Ztg.* o podróży ks. Wilhelma do Petersburga, o stuletniej przyjaźni aljantów, i że teraz właśnie Polacy z tej strony żadnych nie mogą żywić nadziei. Wracając zaś do Austrji, tak kończy: „Uprzywilejowane stanowisko Polaków w Austrji nie osłabi wiele tej klęski, którą oni obecnie ponieśli w dziedzinie polityki zagranicznej. Co więcej, austrjaccy mężowie stanu będą sami zmuszeni, wziąć pod uwagę nowe stosunki europejskie — także o ile one dotyczą Polaków“. Co to za pyszny *avis au lecteur* dla hr. Taaffego i sfer decydujących, tak jasny i zrozumiały, że wszelkie komentarze doń uważamy za zbyteczne. Ale co więcej, autor artykułu nie zna nawet widocznie przebiegu procesu, skoro twierdzi, że Kraszewski posądzony był również o dostarczanie informacyj Rosji i Austrji. Mniej więcej w takim samym sensie i tonie — jeno znacznie króciej — rozpisała się o Kraszewskim *N. fr. Presse.* I ona nie obwija słów w bawełnę, „że Polacy zawsze jeszcze konspirują i dybią na spokój Europy, że nie można dość się mieć na baczności przed podziemnemi robotami tych odwiecznych rewolucjonistów!“ Czy *N. fr. Presse* wierzy w to, co napisała? Wątpimy...

Na rozkaz star. prokuratora Säckendorfa odstawili woźni sądowi Kraszewskiego onegdaj wieczorem z Sohl do więzienia sądu powiat., jakkolwiek trybunał pozostawił go tymczasowo na wolnej stopie.

Z Lipska donoszą do *Kurjera Warsz.*, że po ogłoszeniu wyroku o godz. 5 po południu Kraszewski w towarzystwie Saula i sługi sądowego udał się do sądu w celu dowiedzenia się, jakie mu wyznaczono miejsce internowania. Tymczasem huczała nad Lipskiem straszna burza, połączona z przerwaniem chmury. Padło kilka piorunów w środku miasta, a od jednego zapalił się dom na Volkmarsdorfie.

---

nie módz do niej pospieszyć! — zawołał namiętnie.

To było istotnie najgorszem ze wszystkiego; to niewytłumaczone milczenie niepokoiło mię więcej niż dawałem do poznania...

Wtem otwarły się drzwi i wszedł Francesco z listem w ręku. Przyskoczyć do niego i list mu wydrzeć było dziełem mgnienia oka.

— Nie od niej — rzekł Eckartsberg, rzucając list na stół.

— Pokaż... z Florencji — czy masz tam jakiego korespondenta? a nadto rodzaju żeńskiego, gdyż to jest ręka kobieca, w dodatku taka, której pisanie nie jest zajęciem głównem... Może przecież jest tu wiadomość jaka o Wincencie.

Rozdarł kopertę, a spojrzawszy na podpis wzruszony zawołał:

— Od Babety!

Szybko przebiegł list cały.

— Moja biedna, biedna Wicia! — mówił szeptem zakrywając rękami oczy, podczas gdy list pokojówki padł na posadzkę.

Następnie pociągnął za dzwonek tak gwałtownie, że Franciszek wpadł do pokoju jak bomba.

— Kiedy odchodzi pociąg nocny do Florencji?

— Za dwie godziny, *eccellensa*.

— Proszę pozamykać kufry, jeden zabiorę z sobą, resztę odesłać za mną!

— Pan baron chce więc odjeżdżać dzisiaj? — pytał sługa. Przed objadem kazał mi pan porobić przygotowania na jutro.

— Odebrany list zmusza mię do największego pospiechu, mój poczciwy Franciszku. Odejdź i załatw co najkonieczniejsze.

Ja czytałem tymczasem list Babety, który opiewał następująco:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawy zagraniczne.

Berlin 18. maja. Wiec stronnictwa narodowo-liberalnego odbył się wśród licznego udziału zastępców wszystkich stron Niemiec. Zgromadzili się wszyscy koryfeusze. Hobrecht zagaił zebranie dłuższą przemową, w której przedstawił historyczny rozwój stronnictwa, stojącego wiernie na straży swoich zasad. „Niech dziś ten wiec nada kłam fałszywym prorockom o bliskim upadku stronnictwa i równie fałszywym pogłoskom o rozterkach w łonie tegoż. W całej pełni stoi dzisiejsze zebranie na gruncie heidelberskiego programu, który odpowiada całkowicie dzisiejszym stosunkom.“ Mowca wspomina następnie o nowych socjalistycznych ustawach, które znalazły poparcie u stronnictwa. Głosowało ono za temi ustawami, gdyż wyjątkowe wypadki wymagają wyjątkowych przepisów prawnych, a w granicach samoistnego zbadania stanu rzeczy, wolnego od wszelkich przesądów, popiera stronnictwo plany kanclerza państwa.

Po Hobrechcie wszedł na trybunę Benda, i odczytał deklarację, której przyjęcie zaleca. Oto główna jej treść: „Stronnictwo podnosi niezłamaną swoją wierność dla cesarza i państwa; oświadcza, że trwa przy nieuszczuplonych konstytucyjnych prawach reprezentacji narodu i przy programie z r. 1881, zachowując w każdym kierunku swoją samoistność i niezawisłość. Zlanie się z innemi stronnictwami jest wykluczone. Deklaracja wyraża następnie przekonanie o potrzebie ustaw socjalistycznych i gotowość do popierania rządu w jego socjalno-politycznych reformach, zdążających do poprawienia losu klas pracujących. Stronnictwo wystąpi przedewszystkiem za przyjściem do skutku ustawy o zabezpieczeniu w razach wypadków“. Po odczytaniu tej deklaracji, zabiera głos Bennigsen wśród nieustających grzmiących oklasków. Mowa jego była świetną. Między innemi powiada: „Stronnictwo nasze jest dziś silniejszem, jak kiedykolwiek było przedtem“. Mowca powstaje przeciw rozkładowym siłom w parlamencie, którym tylko stronnictwo narodowo-liberalne tamę położyć może. „Różnica pomiędzy naszem stronnictwem a stronnictwem postępowem, z których jedno i drugie ma [illegible], polega w tem, że pierwsze chce dojść do celu za pośrednictwem państwa, drugie zaś na drodze stowarzyszeń“. Kiefer z Badenii rozwinął obraz działań stronnictwa w południowych Niemczech. Tam walczą [illegible] z ultramontanizmem, [illegible] na której budują. Po nim przemawia Wolf ze Stuttgartu, a następnie Miquel, który powiada: Reprezentujemy [illegible] które jest jednem we wszystkich głównych sprawach, a [illegible] wolność“. W końcu zabierali jeszcze głos: Aub z Bawarji, Fries z Weimaru i Gorsel z Lipska. Wyż wspomnianą deklarację przyjął wiec jednomyślnie.

Petersburg 18. maja. Telegrafują z Tyflisu pod dniem wczorajszym o przejeździe namiestnika Kaukazu ks. Dondukowa przez Kara-Bendy, nad Tetżeniem, dalej ku Merwowi. Licząc od Aschabadu, całą tę drogę wynoszącą wiorst 200, namiestnik odbył szczęśliwie, bez napotkania wrogich usposobień ze strony plemion koczujących. — Gratulacyjne adresy wysłane z Helsingforsu cesarzewiczowi z powodu przyjęcia jego do pełnoletności, napisane są w języku neutralnym, tj. ani po szwedzku lub finsku, lecz po francusku, a tytuł na okładce w języku łacińskim. Jest to drobny na pozór, ale zasługujący na uwagę nowy dowód, jak dbają o to Finlandczycy, ażeby przy każdej sposobności zaznaczyć odrębność swoją od carstwa, że księstwo ich połączone jest z Rosją tylko unją personalną. Adresy doręczone zostały przez radcę stanu Lagusa i profesora uniwersytetu Alkwista.

Z pism petersburskich, jedne tylko *Nowosti* podają detaliczne, a przytem objektywne sprawozdanie o procesie Kraszewskiego, reszta zadawalnia się telegraficznemi wyrywkami, z dodaniem do nich od siebie nic nieznaczących lub podłych komentarzy. W ostatnim tym sensie odznaczyły się *St. Pietier. Wiedomosti*; jak wiadomym [illegible] Bismarcka do trybunału, zaraz nieomieszkały skłamać, że i one, tak samo jak Bismarck, bardzo dużo wiedzą o strasznym spisku polskim z Kraszewskim na czele, że trybunał posiada nawet dokumenta niezbite — ale ich nie pokaże nikomu (bardzo wierzymy) — że „wojskowe towarzystwo“ w Paryżu ciągle [illegible] pod całą Europę i t. d. Wierzymy, że wyłącznie *Wiedomostiej*, a [illegible] dziennikarskiego, nie przywiązującą najmniejszego znaczenia do szczekania drobnych piesków do tej, które się brytan zawarował nad Sprewą.

Dnia 25. bm. odbędzie się w Kijowie ponowny proces Swirydowa, którego sędziowie przysięgli uznali za niewinnego przed kilku miesiącami, pomimo iż przyznał się do kradzieży w kasie bankowej na 200.000 rubli. Według doniesienia *Nowostiej* Swirydow zdecydował się wyznać tym razem wiele zajmujących rzeczy, tyczących się osób zarządzających bankiem i z tego powodu całe miasto z wielkim zajęciem oczekuje tego procesu.

Goniec urzędowy ogłasza ukaz carski, mocą którego ober- i sztaboficerowie armji zrównani zostali w rangach z oficerami gwardji, którzy dotychczas byli o dwa stopnie wyżsi od armji, tak, że kapitan gwardji np. ustępował tylko jednemu pułkownikowi w armji (generałowie byli pomiędzy sobą równi, zawsze jednak jenerał gwardji miał krok przed jenerałem wojsk [illegible]). Jednocześnie zniesiono w gwardji rangę majora, tak, iż przyszli kapitanowie awansować będą wprost na podpułkowników, a [illegible] pułkowników niezwłocznie [illegible]. Dnia 17. bm. w Petersburgu nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy ogrodniczej. Dnia 1. bm., jak donosi *Jużnyj Kraj*, zmarł jeden z ostatnich „decembrystów“, baron Andrzej Rosen, major lat 84. Z zesłania na Syberję, na które był skazany w skutek rewolucji 1825 roku, powrócił, otrzymawszy ułaskawienie, dopiero w roku 1857.

Według dzienników urzędowych myślą tu o projekcie do prawa o karach za naruszenie umowy między właścicielem ziemskim a robotnikiem wiejskim. Doświadczenie bowiem przekonywa, iż wypadki zrywania umów przez robotników, niezmiernie szkodliwe dla gospodarstwa, wydarzają się zbyt często. Według nowego prawa, winni mają być pociągani nietylko do odpowiedzialności cywilnej, ale i do karnej, wina zaś będzie konstatowana zawsze, ile razy robotnik, który zgodził się do zajęć gospodarczych, na robotę nie przyjdzie i nie złoży dowodu, że przyczyną jego nieobecności były warunki godne uwzględnienia, jak np. choroba lub śmierć kogo z rodziny.

KRONIKA.

Lwów dnia 21. maja.

Wiadomości osobiste. Zmarli we Lwowie: śp. Ludwik Monné, kapitan obrony krajowej, i śp. Antoni Mattausz, emer. naczelnik powiatowy, pierwszy w 62, a drugi w 69 r. życia. — P. Włodzimierz Milkowicz uzyskał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora filozofji. — Ksiądz dr. Jan Chełmecki, znany powszechnie poseł do Rady państwa i członek Koła polskiego, cierpi od dni kilkunastu na ciężkie zapalenie płuc. W ostatnich dniach nastąpiło wprawdzie polepszenie, jednakże w tej chwili lekarze nie robią jeszcze nadziei na wyzdrowienie.

Nabożeństwa jutrzejsze. W kościele katedralnym sumę celebrować będzie ks. kan. Turzański, a kazanie powie ks. kan. Podolski. — W kościele OO. Dominikanów odprawi sumę ks. prowincjał Nowakowski, a kazanie będzie mieć ks. Jan Skałuba. — W kościele OO. Bernardynów sumę celebrować będzie ks. Czesław Bogdalski, a kazanie powie ks. Symforjan Gdowski. — W kościele OO. Karmelitów nabożeństwo zwykłe.

Z metropolji lwowskiej. Radcami konsystorza z odznakami kanonickiemi mianowani: ks. Izydor Karatnicki z Zabłotowa i ks. Aleks. Bilinkiewicz z Kornicza.

Wiec ruski. Pisma ruskie donoszą, że pp. Kowalski i Kułaczkowski starają się o wyjednanie posłuchania u cesarza dla deputacji w sprawie bazyljańskiej. Poseł ks. Ozarkiewicz oświadczył, że nie przyłączy się do niej z obawy przed kolizjami, jakieby mogły wyniknąć między jego zdaniem a opinją naczelnych władz dyecezyalnych.

Jubileusz 100-letni założenia cerkwi św. Barbary w Wiedniu obchodzony będzie dnia 25. maja. Ze Lwowa udają się na tę uroczystość ks. biskup Sembratowicz, kanonicy dr. Pełesz i Bielecki, tudzież rektor seminarjum ks. Baczyński. — Jubileusz przemyski, poświęcony pamięci biskupa Śnigurskiego, odroczony do października.

Zjazd księży ruskich we Lwowie, obradujący nad sprawami duchowieństwa, zamierza założyć osobne towarzystwo asekuracyjne dla zabezpieczenia cerkwi i budynków parafialnych.

Schizma. Na Bukowinie 7 Rusinów, nauczycieli ludowych, przyjęło prawosławie.

Nędza. Codziennie zgłaszają się do nas nieszczęśliwi skazańcy losu z prośbą o zalecenie ich ogółowi. Nie mamy we Lwowie funduszów na nędzę wyjątkową, jak Warszawa, która zawsze zdobywa się na pomoc doraźną w nagłej potrzebie. Pozostaje nam tedy sercom litościwym polecić te istoty przez los ciężkim ciosem dotknięte, zwłaszcza, że smutny ich stan należycie został stwierdzony. Przedewszystkiem tedy zasługuje na ofiarną pomoc pan B., człowiek dla sprawy polskiej zasłużony, ale chory i na razie do pracy niezdolny. Nie mając żadnych środków do utrzymania, znękany ten obrońca ojczyzny musi żywić jedenaście osób, z tych 8 dzieci, z których synowie uczą się w szkołach z postępem celującym. Podobnie też błaga o grosz wdowi rodzina p. Marji Łanowskiej (ulica Krakowska l. 22), złożona z 3ch kobiet, bez wszelkiego zaopatrzenia — i pani N., wdowa po żołnierzu polskim, ginąca z dziećmi z głodu. Gdyby się kto ulitował nad tą nędzą bez ratunku, administracja naszego Dziennika najchętniej ofiaruje swoje pośrednictwo.

I tak dobrze! Na fundusz żelazny teatru polskiego w Poznaniu złożono w redakcji *Dziennika Poznańskiego* 3 marki z następującym wierszem: „Ha! to sprawa belzebuba! Za mąż idzie moja luba! Chłopca z wosku wnet złowiła, mnie na koszu zostawiła! Ha! więc zemścić się potrzeba! „Nie“, odrzekły na to nieba, „to komedja oczywista, niechaj teatr co skorzysta.“ A więc dobrze — dam talara, niech to będzie dla mnie kara, żem się zbliżył z próżnym trzosem tam, gdzie finfy są pod nosem. Że wilk cały, koza syta, chwała Bogu. — Abderyta.“

Nagroda usłużności. Przed tygodniem, jak opowiada *Gazeta Lwowska*, stanęła między gromadką kobiet, poszukujących zarobku, nieznana kobieta wiejska, brunetka, z małem dzieckiem na rękach, które oddała obok stojącej zarobnicy Apolonji Skąpskiej na chwilę do potrzymania, powiadając, że się tylko napije wody przy studni. Znikła jednak jej z oczu i nie powróciła dotąd po swe dziecię, skutkiem czego biedna owa zarobnica, będąca zniewoloną opiekować się cudzem dziecięciem, doznaje przeszkody w zarobkowaniu.

Festyn odbędzie się dnia 2. czerwca na Wysokim Zamku na dochód funduszu pomnika Kazimierza Wielkiego. Program bardzo urozmaicony.

„Harmonja“ wykona dziś we środę 8 produkcyj muzycznych na Wysokim zamku. Początek o godz. wpół do 6tej.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała tymczasowego nauczyciela Jana Koppensa w Gaju rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Gaju i tymczasowego nauczyciela Stanisława Papuzińskiego w Roskochowie rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Roskochowie.

Doniesienie nasze telegraficzne o nominacjach zastępców prokuratorów prostujemy w ten sposób, że adjunkt sądowy Mieczysław Lachawiec mianowany został zastępcą prokuratora w Stanisławowie, a nie w Przemyślu, a adjunkt sądowy Henryk Hayderer w Przemyślu, a nie w Stanisławowie.

Adjunkt sądowy Michał Czarnecki w Czerniowcach, mianowany został zastępcą prokuratora tamże.

Hajdamactwo. Znajdujemy w *Dzien.* i w *Kur. Poznańskim* pod powyższym tytułem następującą uwagę: „Codzień niemal spotykamy się z najpotworniejszemi zarzutami i szarpaniami. To ktoś łaknie urzędu czy obowiązku dla grosza, to głosuje jako kreatura zawisła itp. Szkodliwie to niesłychanie oddziaływa na bieg spraw naszych publicznych. Czasby już był z tego rewolwerowego wpływu się otrząsnąć, a otrząsnąć puszczając mimo krzyki, szarpaniny i drwiny tego rodzaju. Trzeba raz sobie powiedzieć, że służba publiczna, jak z jednej strony jest najwyższym zaszczytem i wielką odpowiedzialnością, tak z drugiej strony nie odłączone są od niej i przykrości. Ale uczciwe z niej wywiązywanie się, uczciwe postępowanie, sumienne pełnienie jej i spokój przy jej wykonywaniu, prędzej lub później zjedna uznanie całego społeczeństwa, bo jest ono szlachetne i rozumne, a nikczemnemi zarzutami obałamucić się nie da. Być może, że jakąś chwilę bawi kogoś szarpanina, ale w końcu wywołuje i wywołać musi niesmak oraz pogardę. Niechże zatem każdy pamięta o tem i nie zraża się żadną nieuczciwą bronią przeciwnika. Hasłem każdego być powinno: pomijać zupełnie drwiny i szyderstwa, a pełnić to, co mu obowiązek obywatelski nakazuje, pełnić aż do ostatniego tchu życia.“ Cała ta ilustracja stosunków w ziemi Poznańskiej może być zastosowaną do awantur brukowych we Lwowie, tylko że trzeba na obraz jeszcze jaskrawsze nałożyć barwy. W mętnej wodzie wypadków, jakie w każdem społeczeństwie wyłania z siebie ułomna natura ludzka, łowią ryby najlichsze kreatury. Upadła kasa zaliczkowa w skutek malwersacji dyrektora, której ducha dodawała opieszałość czy ograniczoność prezesa czy też rady nadzorczej, a już wśród jarmarcznego zgiełku prokuratorowie moralności piętnują całe społeczeństwo kryminalnym znakiem zbrodni. Katonom tym rozchodzi się właśnie o podkopanie zaufania do wszelkiej pracy obywatelskiej, do każdej instytucji publicznej. Są to anarchiści w najgorszym stylu. Każde ich wystąpienie psuje najświętszą sprawę i uniemożliwia najuczciwszą kontrolę. Czemuż właściwie przemawiamy o nich w liczbie mnogiej? Prasa lwowska niejednokrotnie otrzymywała z prowincji zapytanie, dlaczego prócz pogardy nie ma innego wyrazu dla koryfeusza tej bezczelnej denuncjacji, jaka błotem obrzuca wszystko w kraju, jaka za winy i zbrodnie znikczemniałych jednostek zwala odpowiedzialność na całe warstwy i na całe stany! Owoż wyjaśnimy powód. Dlatego, że ów Katylina sam jest patentowanym złodziejem i oszustem, którego w sądach polubownych przekonano, że jak rzezimieszek okradł ubogą rodzinę, który w wagonie kolejowym jak bandyta ograbił biedną guwernantkę, który przemysłowcom jak rewolwerowicz przesyłał odbitki szczotkowe pamfletów, który jak sykofanta żyje siłą presji i groźbą donosicielstwa, który bywał za drzwi wyrzucany, w policzki bity itd. Każdy punkt może być na zawołanie udowodniony, a umieszczamy tę notatkę w chwili dzisiejszej dlatego, że są jeszcze ludzie, którzy się liczą z ulicznym rykiem tej z uczciwego towarzystwa dawno już wyrzuconej kanalji.

Galicyjskim lekarzom powiatowym, którzy w roku 1878 przy organizacji publicznej służby sanitarnej w myśl ustawy 1870 r. stale na posadach swoich zostali ustanowieni, wliczane będą postanowieniem cesarskiem z dnia 6. maja lata służby, spędzone w charakterze prowizorycznych lekarzy powiatowych, przy wymiarze ich własnej emerytury, jako też pensyj dla ich wdów i sierot.

Zarząd Towarzystwa oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy utrzymuje 38 biblioteczek wiejskich, 5 czytelni i 2 wypożyczalnie, w których w ogólności jest w ruchu około 5000 tomów. Przy szczupłych swych dochodach Towarz. nie może żadną miarą zaspokoić olbrzymio rozwijającej się obecnie w masach ludowych po wsiach i miasteczkach chęci do czytania, i nie jest w stanie mieniać często raz przeczytanych kompletów w biblioteczkach i zasilać je nowemi książkami. Z tego powodu zwraca się niniejszem zarząd Towarz. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy do osób przychylnych celom naszego Stowarz., ażeby raczyli wszelkie przeczytane już książki i komplety czasopism ofiarować podpisanemu zarządowi na rzecz utrzymywanych przez nas biblioteczek, wypożyczalni i czytelni. Mogą to być dzieła także niekoniecznie w stylu popularnym pisane, gdyż mniej stosowne dla czytelni naszych dzieła wymienimy na odpowiedniejsze. Łaskawe dary prosimy składać albo u podpisanego prezesa w Bibliotece narod. im. Ossolińskich albo u sekretarza w biurze dyrekcji szkoły miejskiej im. Konarskiego ulica Wałowa l. 4, albo wreszcie w Księgarni Polskiej przy placu Halickim. Nazwiska dawców ogłaszane będą w pismach publicznych.

Od zarządu Towarz. oświaty ludowej dla Lwowa i okolicy.

Lwów. 20. maja 1884.

Dr *Aleksander Hirschberg*, przewodniczący.
Walenty Kowalówka sekretarz.

Pospolite ruszenie. Dzięki ustalonemu ciepłu mnóstwo osób w Królestwie Polskiem przyspiesza wyjazd swój na letnie mieszkania i do miejsc kuracyjnych. Dowodem tego natłok interesantów, jak i *Kur. Warsz.* sprawdził w biurze paszportowem. W ogóle ruch wyjeżdżających jest obecnie daleko żywszy, aniżeli w r. z. o tej porze.

Wypadki. Jan Stein, murarz, liczący lat 64, złamał sobie rękę przy budowli na placu Krakowskim, a zarobnica Katarzyna Witkowska prawą nogę przy rozbieraniu komórek.

Pożar w gminie powiatu rudeckiego Nichowicach, zniszczył przy silnym wietrze 24 gospodarstw ze wszystkiemi zabudowaniami, narzędziami rolniczemi i resztą zapasów zboża na przednowku. W płomieniach utraciła też niestety życie 15-letnia dziewczyna Pazia Pańczyszynówna, która od kilku miesięcy, leżąc w łóżku chora, nie mogła już być z płomieni wyniesioną. Śledztwo wykryje dopiero przyczynę tego nieszczęścia. Zawiązał się, jak donoszą do gazety urzędowej, na razie komitet pod przewodnictwem A. Szczepańskiego z Łaszek, dla zbierania składek w powiecie i niesienia pogorzelcom doraźnej pomocy. Namiestnictwo na pierwszą wiadomość o tej klęsce udzieliło 120 zł. zapomogi dla pogorzelców.

Wydział Towarzystwa „Przymierze Braci“ podaje niniejszem do wiadomości, że zupełnie bezinteresownie pośredniczy przy obsadzaniu posad nauczycieli prywatnych tak we Lwowie, jak i na prowincji. Osoby poszukujące nauczycieli prywatnych, a również i kandydaci na takie posady winni adresować dotyczące zgłoszenia do Towarzystwa „Przymierze Braci“ we Lwowie, ulica Hetmańska l. 24.

Wykaz Inspekcji dyrekcji policji z d. 20. maja. Skradziono pani A. D. w kościele katedralnym z kieszeni portmonetkę z kwotą 65 złr. i naparstkiem srebrnym; panu Leonowi B. pod l. 21 ul. Stryjska srebrny zegarek kryty anker z srebrnym łańcuszkiem i złoty pierścień z niebieskim kamykiem wartości 20 złr., a pani Beile Binder czarną mantylę wart. 10 złr. i białą chusteczkę znacz. B. B. z wozu. — Pani M. W. zgubiła kartkę zast. zakł. zast. i kred. l. 9804, a pani J. Z. zegarek złoty damski remontoir wart. 50 złr. w drodze z Jezuickiego ogrodu do ul. Ossolińskich. — Na ul. Krakowskiej znaleziono męską koszulę. — Aresztowano Jana Bilińskiego za kradzież i Marję Kołodziej z skradzioną w kościele katedralnym niemiecką książką do nabożeństwa w ozdobnej okładce z nap.: „Oesers ästetische Briefe.“

Kraków 19. maja. *(Nowy prezydent sądu krajowego p. Zborowski. Wykrycie nowej korespondencji w zakładzie karnym. Projekt statutu szkoły rysunkowej profesora dr. Bobrzyńskiego. Rozprawa karna).* Według wiadomości z Wiednia mianowany prezydentem sądu krajowego w Krakowie poseł, p. Ignacy Zborowski, uwolniony został dnia 15. bm. od czynności radcy najwyższego trybunału; objęcie urzędowania w Krakowie ma nastąpić dnia 22. bm.

W dniu dzisiejszym podczas pory południowej, przejęty został przez zarząd więzień list, napisany przez Malankiewicza, uwięzionego o zamach z petardowy na gmach policji, w którym tenże wzywa członków komitetu anarchicznego do powtórzenia zamachu, a to znów przeciw organom bezpieczeństwa publicznego.

Profesor dr. Michał Bobrzyński wypracował plan nauki, oraz statut dla szkoły rysunkowej przy muzeum techniczno-przemysłowem, i ma przedstawić go Radzie miejskiej celem jak najprędszego wprowadzenia w życie, oraz zajęcia profesora p. Barabasza, sprowadzonego w tym celu z Wiednia.

Dziś rozpoczęła się rozprawa karna przeciw 28 włościanom o zbrodnię oszustwa dokonanego przez sfałszowanie podpisów na wekslach, przedstawienie nieżyjących osób itp. na szkodę instytucyj finansowych w Bochni. Rozprawie przed sądem przysięgłych przewodniczy radca sądu kraj. p. Ebner i ma rozprawa ona potrwać 8 — 10 dni; o wyniku jej nieomieszkam donieść.

Nisko 17. maja. Do Rady powiatowej w Nisku wybrani zostali z większych posiadłości pp.: Ferdynand hr. Kompess, właściciel dóbr, Henryk Lewicki, właściciel dóbr, ks. kanonik Grodecki, Alfons hr. Mniszek, Władysław Komorowski, właściciel dóbr, Jan Komorowski, właściciel dóbr, Oliwier hr. Ressingieur, właściciel dóbr, Klemens Kostheim, były adwokat, Wolf Birnbaum, właściciel dóbr, Mechel Hirszfeld, właściciel dóbr.

Warszawa 17. maja. Otrzymawszy pozwolenie na postawienie trzeciego teatru, dyrekcja ma się obecnie porozumieć z głośnymi finansistami tutejszymi, a amatorami sztuki dramatycznej, nad sposobem zgromadzenia funduszów, potrzebnych na rozpoczęcie i wykończenie projektowanej budowli, która najmniej pół miljona rubli kosztować będzie.

Wczoraj w południe po poświęceniu lokalu przez duchowieństwo prawosławne, nastąpiło otwarcie filji Banku państwa w Tomaszowie Rawskim. Dyrektorem tej filji jest p. Jureniew, który przywiózł z sobą resztę urzędników i woźnych, należących do tak zwanego artielu. Władze na akcie otwarcia i na przyjęciu reprezentowane były przez gubernatora piotrkowskiego, rz. radcę stanu Zinowiewa, wicegubernatora von Essen, i prezesa Izby skarbowej piotrkowskiej, Sztange. „Obrusjenie“ więc kwitnie!

Wiedeń 20. maja. Akcjonarjusze pogorzałego Stadttheatru postanowili odbudować teatr.

Stary wiarus. O świeżym zgonie jednego z najstarszych wiarusów, niegdyś towarzysza wypraw napoleońskich, donoszą z pod Włodzimierza wołyńskiego. Sp. Ludwik Grzelak, były wachmistrz ułanów księcia Józefa Poniatowskiego, dokonał dnia 5. maja sędziwego żywota we wsi Koćmierzyce, pielęgnowany z wielką pieczołowitością przez panią Z., której rodzice jeszcze dali u siebie weteranowi zasłużony spoczynek. Ludwik Grzelak, jako 20-letni ochotnik, syn mieszczanina z Uściługa, wstąpił do wojska w roku 1807, w czasie szturmu Sandomierza; w dwa lata poźniej, cięty pałaszem austrjackim w głowę, otrzymał stopień wachmistrza. Dzielny wachmistrz odbył całą kampanię w roku 1812, w której odmroził sobie nogę tak, że musiano mu ją amputować, był zatem zniewolony porzucić szeregi i wrócić w rodzinne strony. Przez długi czas stary wiarus i kaleka o kuli zajmował się dozorowaniem i kontrolą tratew, spławianych Bugiem, aż nareszcie w roku 1842 został wzięty w charakterze rezydenta przez p. marszałka Z. do Koćmierzyc i tu przebywszy lat 42, zachowując do ostatniej chwili wszelką przytomność umysłu, w 97 roku żywota dokonał. Pokój mu!

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś benefis panny Felicji Stachowiczówny w niegranej dotąd komedji Świderskiego: „Nowy dziedzic.“ Powtarzamy doniesienie dla tej części publiczności, która jeszcze nie rozchwytała biletów. Panna St., znajdująca się w rozkwicie niepospospolitego swego talentu, powitana będzie owacjami, na jakie w zupełności zasługuje. Inteligencja stołeczna, która się składa na kasowy tryumf ulubieńców galerji, w wyższym jeszcze stopniu powinna oddać hołd uznania artystce, zajmującej w lwowskiej hierarchji scenicznej stanowisko zarówno wybitne, jak i sympatyczne.

* Jutro we czwartek po południu po raz trzeci: „Orlica,“ wieczorem po raz czwarty: „Książę Łobuz,“ opera komiczna w 3 aktach Maurycego Falla.

* Rozdano do nauki role z najnowszej komedji Wincentego Rapackiego p. t. „Odbijanego,“ w której główną postać starosty Kaniowskiego odtworzy p. Zboiński.

Przeglądu sądowego i administracyjnego Nr. 20 zawiera: Dr. Ernest Till. O rzeczach jako przedmiotach praw prywatnych — Przegląd tygodniowy (O noweli tabularnej, sprawozdanie dra Bindera) — Praktyka sądowa — Orzeczenia Trybunału administracyjnego — Korespondencja: Dwie ilustracje do projektu noweli do §. 7. ordynacji adwokackiej — Zapiski literackie — Józefat Zielonacki (Wspomnienie pośmiertne) — Wiadomości urzędowe — Ogłoszenia urzędowe i prywatne.

Dzieł poetycznych i dramatycznych Fr. Schillera, ilustrowanych przez znakomitych artystów a nakładem księgarni Altenberga we Lwowie, wyszło dotychczas 14 zeszytów; z tych ostatnie dwa, tj. 13. i 14. zawierają dokończenie „Zbójców“ i początek „Marji Stuart“.

Z izby sądowej.

Złoczów 12. maja. Dziś odbyło się w sądzie tutejszym przesłuchanie tak oskarżonych, jak i świadków w sprawie sporu religijnego, jaki niedawno temu powstał między Rusinami a Polakami w gminie Małe Lackie.

Na czele Rusinów stoją jako oskarżeni: Konrad Zacharczuk, gospodarz i właściciel sklepiku, w którego domu odbywały się schadzki i narady w celu „wyswobodzenia uciemiężonej Rusi“, dalej Muryn Hryńko i wielu jeszcze innych. Z Polaków występują: Józef Janiecki, kowal, i Gabryel Mazur, gospodarz.

Cały spór i niezbyt błogie jego skutki, które zaprowadziły agitatorów aż przed sędziego, p. Garwolińskiego, był w Małem Lackiem od dłuższego czasu podsycany. Rusini pouczani widocznie przez kogoś „mądrzejszego“, przy lada sposobności występowali nieprzyjaźnie przeciw Polakom, aż wreszcie po długich a częstych naradach, które się odbywały u Zacharczuka, przyszli do tego przekonania, „że u łacinników Pan Jezus jest niechrzczony, bo Polacy nie obchodzą Jordanu.“ Przekonanie to głośno wypowiedział Zacharczuk, a za nim powtórzyli chórem jego przyjaciele.

Janiecki i Mazur wystąpili wówczas w obronie religji, dodając, że chyba schyzmatyk a nie Rusin może coś podobnego powiedzieć.

Ztąd wywiązała się długa a niezbyt czuła roz-

mowa której treścią były przekonania polityczne swolenników Zacharczuka. Złorzeczono Polakom, a wychwalano Moskali, aż wreszcie, jak mówią niektórzy, użyto zamiast mowy kułaków i pięści, i cała sprawa dostała się przed sąd złoczowski. *(Pszczółka.)*

Korespondencja giełdowa.

(?) **Wiedeń** 19. maja. Depesze nowojorskie sygnalizowały kurs szterlingów 4·83, więc w porównaniu z onegdajszym o 2 centy (amerykańskie = 5 ct. aw.) wyżej. Gdy również dalsze depesze z za oceanu brzmiały uspokajająco, a skutkiem tego oczekiwano z Londynu lepszych kursów, więc spekulacja nasza z pełną otuchą rzuciła się do przeróżnych transakcyj. Atoli w ciągu dnia przyszły, wbrew żywionym nadziejom, niepomyślne kursa z giełdy londyńskiej, a przynajmniej o bardzo mało lepsze od wczorajszych onegdajszych. Tłumaczono je sobie nie tyle jako ostatnie echa nowojorskiej katastrofy, ile jako następstwo fatalnych niepowodzeń Anglji w sprawach egipskich. Bądź jak bądź, zabrakło jednak spekulantom ważnego czynnika w rachunku i znowu poczęli realizować świeżo nabyte i dawne zapasy papierów. Na dobitek złego rozeszła się pogłoska, że tyle już czasu wlokąca się finalizacja konwersji renty węgierskiej ponownej doznała zwłoki, prywatne zaś depesze z Pesztu donosiły o ewentualnych szkodach, które czekają rolnictwo za Litawą z powodu śniedzi. Silniejszą reakcję ogólną spowodowała nadto sprzedaż znacznej partji Kredytów i 4% renty węgierskiej, którą przedsięwziął niespodzianie jeden z wybitniejszych koryfeuszów giełdowych. Poszły w górę jedynie górnicze akcje alpejskie, tramwaje (2·50 — 221·40); i tureckie tytoniowe (o 75 ct.). Natomiast straciły: Kredyty (1 zł. 316·20); Länderbanki (50 ct. — 106·50); Ludwiki (25 ct. — 285·75); Czerniowieckie (25 ct. — 187·50). Renty austrjackie trzymały się dość stale, potaniała zaś jedynie 4½ złota węgierska. Z losów reagowały: cisańskie o 15 ct.; węgierskie i kredytowe o 50 ct.; tureckie o 10 ct. Awansowały: z roku 1854 o ¼, z roku 1864 o 5 ct.; komunalne o 10 ct. Złoto i ruble po cenach wczorajszych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. „Börsen-Courrier" donosi, iż Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ogłosiło treść zawartego pomiędzy niem a koleją Karola Ludwika faktycznego układu, mocą którego przewóz zboża ze stacyj dróg żelaznych południowo-rosyjskich, w szczególności zaś ze stacyj linji kursko-kijowskiej na Górny Śląsk odbywać się ma na Brody, za co kolej warszawsko-wiedeńska pobierać będzie 10% ogólnej zapłaty, pobranej przez kolej Karola Ludwika. Układ ten — dodaje „Börsen-Courrier" — jest następstwem obawy, jaką budzi konkurencja drogi żelaznej dęblińsko-dąbrowskiej, którą ruch prawdopodobnie rozpocznie się już w roku bieżącym w końcu miesiąca października.

Nowe koleje. Hr. Władysław Baworowski i hr. August Stażeński podali do rządu o zarządzenie rewizji trasy pod koleje lokalne: Tarnopol-Kopyczyńce, Hadyńkowce-Okopy i Jezierzany-Zaleszczyki.

Z Izby handlowej. *Union centrale des arts décoratifs* urządza w czasie od 1. sierpnia do 21. listopada r. b. w pałacu przemysłowym na polach elizejskich w Paryżu trzecią wystawę technologiczną, obejmującą przemysł artystyczny, który do wyrobów swoich potrzebuje surowca kamienia, drzewa, gliny lub szkła. Termin do wniesienia zgłoszeń na tę wystawę oznaczony został dla obcych wystawców do 15. czerwca 1884 r. Regulamin wystawy i wszelkie wyjaśnienia otrzymać mogą interesowani od Sekretarjatu jeneralnego pałacu przemysłowego w Paryżu (Porte VI.) na polach elizejskich. Prezydent: Simon mp. Sekretarz: Radca Bodyński mp.

Przegląd polityczny.

Lwów 21. maja.

Wiedeń zajęty jest obecnie zgromadzeniami wyborców, o których wiadomość krótką przyniosły nam wczorajsze telegramy. W śródmieściu rozchodzi się o wybór w miejsce zmarłego Kuranda, na Mariahilf w miejsce dr. Koppa, który złożył mandat, na Hernals zaś wezwano dep. dr. Exnera, ażeby wyraził opinję swoją w sprawie kolei Północnej. Otóż oświadczył on się stanowczo za upaństwowieniem tej kolei (wczorajszy telegram podał więc w części mylną wiadomość o tem, co on powiedział) — a tylko wyraził się, że upaństwowienia nie można wytrząść z rękawa, że załatwienie tej sprawy musi potrwać czas dłuższy. Na Mariahilf przyjęto, jak dotąd, najprzychylniej kandydaturę dr. Pattai, który między innemi poruszył także kwestję żydowską, nie jako wyznaniową, ale narodową. „Żydzi — rzekł mowca — stali się czynnikiem politycznym, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. Nie jestem wcale nieprzyjacielem żydów, ale przypuśćmy, że zamiast 70.000 żydów, mieszkających w Wiedniu, tyluż Francuzów lub Anglików byłoby w posiadaniu największych bogactw i największych wpływów, czyż to nie przejmowałoby nas obawą? Nie żądam, ażebyśmy ograniczali obywatelskie prawa żydów, ale musimy się w każdym razie oprzeć przewadze żydów w dotychczasowej jej formie." Dr Pattai nie podał jednak sposobu, w jaki zamierza tego dokazać.

Politik donosi, iż według wyrażenia się dra Smolki, ostatnie posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 27. t. m. Do załatwienia przedłożony będzie jeszcze VI. rozdział ustawy przemysłowej, upaństwowienie kolei Pilzneńsko-Pryzneńskiej i kolei Albrechta, reforma przemysłu zastawniczego oraz kilka spraw drobniejszych. W poniedziałek i we wtorek mają się odbyć także posiedzenia wieczorne.

Uroczyste otwarcie kolei arulańskiej odbędzie się dnia 15. sierpnia w obecności cesarza. Pierwotnie ustanowiono termin na 18. sierpnia, ale zmieniono go, ponieważ cesarz zwykł dzień urodzin swoich spędzać na łonie rodziny.

Zmodyfikowany wniosek Herbsta w sprawie kolei Północnej brzmi obecnie następująco: „Zważywszy, że przedłożenie rządowe dotyczące warunków nowej koncesji, mającej być udzieloną Towarzystwu kolei Północnej, nie odpowiada ani ekonomicznym ani też finansowym interesom państwa; zważywszy dalej, że nadanie nowej koncesji byłoby możliwe tylko w takim razie, gdyby przytem mogły być uwzględnione interesa państwa co najmniej w równej mierze, jak przy upaństwowieniu, na co nie ma jednak na razie widoków, — przechodzi się nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem wniosków nowej koncesji na prowadzenie ruchu kolei Północnej, do porządku dziennego."

Nordd. Ztg pisze, iż w czasach ostatnich było już blizkiem porozumienie w sprawie obsadzenia stolicy arcybiskupiej w Poznaniu. Na nieszczęście jednak powiodło się pewnym wpływom, które wszakże nie mają gruntu w Watykanie, wysunąć znowu ks. kardynała Ledóchowskiego na plan pierwszy. Dopóki Kurja, pisze wspomniany dziennik, większe będzie przykładała znaczenie do stosunków z polską propagandą, jak do pokoju z Prusami, dopóty nie będzie mogła liczyć na sympatje pruskie dla instytucji Propagandy !!

W Paryżu w zeszłą sobotę odbył się przy licznym udziale bankiet na cześć Liebknechta. Miał on mowę, w której podniósł, iż naród niemiecki pragnie pokoju z Francją. Mowca krytykował surowo politykę ks. Bismarcka i dodał dla scharakteryzowania swojego stronnictwa, iż zmienił zapatrywania o parlamentaryzmie, którego nie może być już przeciwnikiem.

Mémorial Diplomatique utrzymuje, że w dyplomatycznych kołach zajmują się ewentualnym udziałem Hiszpanji w konferencji. Hiszpanja objawiła już kilkakrotnie życzenie być przypuszczoną do rzędu mocarstw pierwszorzędnych, miano wicie przed dwoma laty, kiedy to rozchodziło się o protekcję zbiorową nad kanałem Suezkim, do którego Hiszpanja, jako mocarstwo kolonjalne na Wschodzie, chciała być dopuszczoną. Hiszpanja mniej jest wprawdzie interesowaną na morzu Śródziemnem, jak Francja, Włochy i Anglja, lecz właśnie to jej stanowisko przemawia za oddaniem jej pewnej roli w pacyfikacji Egiptu. Armja hiszpańska jest może jedyną, która najłatwiej może się zastosować do klimatycznych stosunków i narodowościowych zwyczajów na Wschodzie, a w skutek tego działać skutecznie w Egipcie i Sudanie.

W paryskich kołach finansowych krąży, na podstawie odebranej z Londynu depeszy pogłoska, że rząd angielski postanowił wysłać w lipcu 20.000 ludzi do Sudanu.

Z Petersburga dowiaduje się *Polit. Corr*, że 1. maja rozpoczęła się budowa strategicznej kolei żelaznej wileńsko-równeńskiej pod naczelnem kierownictwem jenerała Annenkowa. Kolej ta ma być jak najspieszniej ukończona.

Do tejże samej *Polit. Corr.* telegrafują z Londynu: „Wbrew pesymistycznym poglądom, powątpiewającym o zebraniu się konferencji, panuje w tutejszych sferach dyplomatycznych przekonanie, że wkrótce nastąpi zupełne porozumienie pomiędzy Francją i Anglią, poczem rozeszle gabinet angielski do gabinetów europejskich zaproszenie do zebrania się w pewnym oznaczonym czasie, mianowicie w drugiej połowie miesiąca czerwca. Celem dojścia do zamierzonego kompromisu, miałyby zebrane mocarstwa stwierdzić jeszcze raz cel konferencji według tekstu pierwszej noty gabinetu angielskiego, a następnie przystąpić do rozbioru innych kwestyj stojących w związku z właściwym celem konferencji. Dotąd uważają zawsze jeszcze Londyn jako miejsce konferencji."

Z Berlina telegrafują do *Politik:* „Pomocnik siedlarski Rupsch z Rossbach nad Saalą, przyaresztowany pod zarzutem podejrzenia o współudział w zamachu w Niederwaldzie, złożył wyczerpujące zeznanie, które w głównych zarysach przedstawia zamierzoną zbrodnię tak samo, jak to już opowiedział Eugeniusz Richter.

Z Monachium donoszą o policyjnym zakazie wydawnictwa *Süddeutsche Post* z powodu artykułu p. t. „Prawo do pracy" i całego tomu wydawnictwa tego. Dzienniki nie umieją wytłómaczyć sobie tego zakazu i wyrażają nadzieję, że zostanie cofnięty.

Z Rzymu donoszą do *Kreuz Ztg.*, że zapewnienie dziennika *Moniteur de Rome*, iż Prusy nie chcą pokoju religijnego, nie ma żadnej podstawy, albowiem rokowania pomiędzy Prusami i Watykanem toczą się bez przerwy.

W Liverpoolu zgorzały w sobotę dwa magazyny z bawełną i innemi towarami. Szkodę oceniają na 250 000 funtów szterlingów.

Telegramy własne „Dz. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 21. maja. Rozprawy nad ustawą przemysłową będą zapewne dziś skończone, zamknięcie więc sesji nastąpi prawdopodobnie dnia 24. b. m.

W miejsce Henryka Clama, podnoszą kandydaturę Trojana do delegacji. W tym roku zostaną także wybrani: Ryszard Clam, Gregr i Rieger. Nominacja kandydatów delegacyjnych czeskiego klubu, nastąpi dopiero po urzędowem zawiadomieniu Niemców czeskich o przyjęciu ofiarowanego im kompromisu. Wielu z nich ma być za przyjęciem tegoż.

(D.) **Wiedeń** 21. maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców śródmieścia. Przeciwnicy Koppa przeszkodzili mu w rozwinięciu programu. Burzliwe to zgromadzenie zostało rozpędzone.

Buda-Peszt 21. maja. Wkrótce ma nastąpić nominacja Fejervary'ego na ministra honwedów, a Bitta na sekretarza stanu w temże ministerstwie.

Wiedeń 20. maja. (Biuletyn meteorologiczny). Wiatry nie mają stałego kierunku. Chmury zmienne. Powstają lokalne burze. Temperatura wysoka.

Telegramy biura koresp.

Buda-Peszt 20. maja. Mowa tronowa wyraża uznanie dla działalności sejmu, wspomina o wcieleniu Pogranicza wojskowego; sądzi, iż blizkim jest czas, w którym dzięki umiarkowanemu lecz stanowczemu zarazem przeprowadzeniu ustaw, utrwalą się normalne stosunki w Kroacji i Slawonji. Konwersja pożyczki rentowej postąpiła o tyle, iż godzi się spodziewać rychłego jej ukończenia, a w skutek tego wzmocnienia kredytu. Równowaga, aczkolwiek tylko w etacie zwyczajnych dochodów i wydatków — daje rękojmię, iż naród stanowczo zamierza doprowadzić do zupełnej równowagi w skarbowości. Uorganizowanie żandarmerji wpływa na zapewnienie powszechnego bezpieczeństwa. Ustawa o szkołach średnich z uwzględnieniem praw wyznań daje nową rękojmię rozwoju szkolnictwa. Zmiana ustawy przemysłowej stanowi doniosły krok dla rozkwitu przemysłu i dobrobytu. Mowa tronowa wspomina dalej o ekonomicznych ustawach oraz o ustawach, wydanych w celu zupełnego rozwoju obrony krajowej. Ustawy te oraz pożądane w interesie obrony kraju uzupełnienie sieci kolei żelaznych, stanowią niewątpliwie dowód, iż naród węgierski mimo życzenia utrzymania pokoju, wszystko chętnie spełnia, co może monarchii zapewnić bezpieczeństwo na wszelki przypadek.

Cesarz, wyrażając gorące uznanie za ofiarność, cieszy się, iż doskonałe stosunki przyjacielskie ze wszystkiemi państwami Europy zapewniają utrzymanie pokoju i uprawniają do nadziei, iż ludy monarchji i w przyszłości błogim pracom pokojowym bez przeszkody będą się mogły oddawać. W końcu oświadcza mowa tronowa, iż ofiara na nowy gmach sejmowy usprawiedliwiona jest przywiązaniem do tysiącletniej prawie konstytucji i tem, że najgorętsze uczucia narodu węgierskiego: wierność dla króla i przywiązanie do konstytucji przez wieki, w gmachu tym nowy znajdą wyraz.

Buda-Peszt 21. maja. Dziennik urzędowy ogłasza orędzie cesarskie, zwołujące Sejm na 25. września, rozporządzenie ministerjalne, zarządzające wybory na czas od 13. do 22. czerwca a wreszcie sankcjonowaną ustawę przemysłową.

Wiedeń 20. maja. W radzie miejskiej zdawał sprawę dyrektor miejskiego urzędu budowniczego o pożarze „Stadttheatru", podnosząc z uznaniem działalność straży pożarnych miej. i ochotniczej straży ogniowej. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Wiedeń 20. maja. Zgromadzenie wyborców śródmieścia, na którem miał Kopp wystąpić ze swą kandydaturą, rozpoczęło się tak burzliwie, że przewodniczący był zniewolony zamknąć posiedzenie, nim Kopp przyszedł do słowa.

Wiedeń 21. maja. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza ustawę gorzelnianą oraz obwieszczenie o nowych banknotach 50 guldenowych.

Ks. Leopold sasko-koburski umarł wczoraj wieczór.

Paryż 20. maja. Izba deputowanych przyjęła przychylnie odczytane przez Ferry'ego oświadczenie o korzyściach konwencji zawartej w Tientsinie. Rząd wniósł żądanie kredytu w sumie 38½ milionów na Tonkin i 5 milionów na Madagaskar. Rozprawy nad ustawą rekrutacyjną odroczono do następnego posiedzenia. Przy końcu posiedzenia upoważniła Izba jednomyślnie swojego prezydenta do przesłania armii tonkińskiej wyrazów sympatji.

Paryż 20. maja. Rząd zażąda podwyższenia cła od przywozu zboża i bydła.

Paryż 20. maja. Na niedzielę przygotowują się manifestacje na grobach komunardów, pochowanych na cmętarzu Pére Lachaise.

Paryż 21. maja. Projekt rządowy podwyższa cło przywozowe od mąki z 160 na 375 centim., podwaja zaś opłatę od bydła i owiec. Cła zbożowe zostają nie zmienione, ażeby ułatwić wyżywienie, gdy produkcja krajowa okaże się nie dostateczną.

Paryż 20. maja. Zamierzona interpelacja Gerardiego w senacie w kwestji egipskiej, została z powodu toczących się obecnie rokowań, na wniosek prezydenta ministrów odroczoną.

Madryt 20. maja. Na zgromadzeniu posłów ze stronnictwa ministerjalnego przedstawił Canovas program, który przyznaje zupełne rękojmie wszelkim swobodom zgodnym z porządkiem publicznym, chce daleko sięgającej tolerancji, zaniechania wszelkich układów z nieprzyjaciołmi narodowych instytucyj, zupełnej swobody prasy nawet odnośnie do oszczerczych napadów na ministrów, lecz z surowem powstrzymywaniem wszelkiej napaści, wymierzonej na króla i monarchję.

Madryt 20. maja. Król otworzył osobiście kortezy mową tronową, która rozwodzi się obszernie nad położeniem wewnętrznem i zapowiada srogie zastósowanie ustaw przeciw zaburzycielom pokoju. Mowa tronowa stwierdza dalej istnienie serdecznych i przyjaźnych stosunków z obcemi mocarstwami; podnosi następnie polepszenie finansowego położenia i zaznacza w końcu potrzebę rozwoju wewnętrznego dobrobytu, a zarazem przygotowań obronnych.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń d. 21. maja godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 315·75, Anglo-Austr. 115·90, Akcje banku Union 108·80, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. —·—, Renta papierowa —·—. Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·67½, Rubel papierowy 1·23¾. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 20. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 70·90, Węg. akcje kredyt. 3·70, Akcje anglo-austr. 115·10. Akcje banku Union 108·80, Akcje Karola Ludwika 286·—, Akcje kolei północnej 253·—. Akcje kolei południowej 143·30, Akcje kolei Alföldzkiej 178·75, Akcje Staatsbahn 316·80, Akcje kolei Lwowsko Czerniowieckiej 187·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 163·25, Wiedeńskie losy 127·90, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·50, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·25, Losy regulacji Cisy 114·70, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 92·22, Akcje banku związkowego 109·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24½, Węgierskie losy 116·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: chwiejne.

Telegramy zbożowe z d. 20. maja. Wiedeń: Pszenica 10·—, do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·75 do 30·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 9·83 do 9·84 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13¼ złr. Berlin: Pszenica żółta (na maj-czerwiec) 170·0 m., żyto —·— m. spirytus loco 50·10 m., olej rzepakowy 55·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 46·80 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 21. maja: 13·50 do 13·75. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·60, na maj 7·50, na sierpień-grudzień 8·05. Antwerpja: na maj 18¾. Nowy York: 8. Filadelfja: 8·—

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 6 wieczór.
Nr. 4 kurjerski " " 12 " 37 w południe.
Nr. 8 mięszany " " 3 " 50 po południu.
Nr. 10 mięszany " " 2 " 45 rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 16 rano.
Nr. 3 kurjerski " " 5 " 12 po południu.
Nr. 5 osobowy " " 9 " 7 wieczór.
Nr. 7 mięszany " " 11 " 18 przed połudn.

b) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 36 rano.
Nr. 3 kurjerski " " 5 " 22 po południu.
Nr. 5 osobowy " " 10 " 7 wieczór.
Nr. 7 mięszany " " 12 " 11 w południe.

b) do Krakowa:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 26 wieczór.
Nr. 4 kurjerski " " 12 " 47 w południe.
Nr. 10 mięszany " " 3 " 45 rano.
Nr. 8 mięszany " " 4 " 43 po południu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki ozelańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.